

STOLICA
Warszawa

wydanie
23 4 Czerw. 1961
Nr z dn.

168 AKTORZY W POSZUKIWANIU AUTORÓW

Z teatrem „Buffo“ uprawiana jest od dłuższego czasu osobliwa zabawa. Recenzenci grymaszą, krytykują teksty, zarzucają teatrowi brak stylu i rzeczywiście premiery prasowe należą do najchłodniejszych wieczorów. Natomiast publiczność, kupująca bilety za własne pieniądze, zapewnia widownię przez długie miesiące, darząc aktorów rześzystymi oklaskami i śmiechem.

Kto ma rację? Oczywiście, podstawą bytu teatru jest codzienna publiczność i jej zadowolenie mogłoby być w pewnym stopniu uznane za ważniejsze od niezadowolenia recenzentów. Sprawa nie jest przecież tak prosta. Zadowolenie publiczności wiąże się bowiem przede wszystkim z osobami doskonałych aktorów, występujących w „Buffo“, lecz oni sami — jak się dowiadujemy z ostatniego programu teatralnego — skłonni są raczej zsolidaryzować się z krytyką. „Kłopot teraz z tekstami — powiada Stefania Górską. — Bo stworzyć dobrą piosenkę charakterystyczną jest niezmiernie trudno, znacznie trudniej niż liryczną.“ Jeszcze mocniej brzmi to w wypowiedzi Dymy: „Za czym tęsknicą? Za dobrym tekstem. I krwawi

dusza, gdy wspominam autorów, którzy niegdyś dla mnie pisali...“ — „Ilu dzisiaj autorów potrafi tak pisać, żeby aktor mógł przyjąć tekst bez zastrzeżeń?“ — dodaje Irena Kwiatkowska.

Te trzy krótkie cytaty z wywiadów z aktorami mogą posłużyć jako motto do recenzji z ostatniego programu „Buffo“ pod żartobliwym tytułem „A my nie, tylko gramy“. Grają więc dowcipne teksty Gozdawy i Stępnia oraz znacznie mniej zabawne teksty innych autorów, znanych skądinąd humorystów, lecz znajdujących się widać, jak to się mówi w sporcie, „bez kondycji“.

Niezawodni w „Buffo“ są tylko aktorzy, na nich głównie oparte jest powodzenie teatru. Irena Kwiatkowska, Stefania Górską, Adolf Dymy. Kazimierz Krukowski, Tadeusz Olsza znajdują w swym warsztacie aktorskim poczucie humoru i bardzo wiele sposobów rośmieszania widza. Młodsze gwiazdki — Lidia Korsakówna, Jonkałtys, Machowski, Zorawski — nadrabiają wiele braków autorskich własną pomysłowością i osobistym wdziękiem.

H. P.



Fot. E. Hartwig